

**Firma też ma dobre imię. Odmowa ochrony prawnej przedsiębiorcy godzi w porządek prawny
wyznaczony przez Konstytucję RP.**

Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo spółki PMPG Polskie Media S.A. - wydawcy tygodników „Wprost” i „Do Rzeczy” - o naruszenie jej dobrego imienia w książce Tomasza Piątka „Morawiecki i jego tajemnice”. PMPG Polskie Media S.A. i jej były prezes Michał Maciej Lisiecki zwrócili się o ochronę prawną do Sądu z racji zamieszczenia w książce, w rozdziale „Taśmy i ich tuby” nieprawdziwych informacji. Piątek sugerował w nim, że czasopisma „Wprost” i „Do Rzeczy” były tubami propagandowymi Rosji, a sam Prezes miał związki z Donbasem. Te i inne insynuacje nie wystarczyły zdaniem Sędziego Rafała Wagnera, aby udzielić ochrony przedsiębiorstwu. Zdaniem sądu, Tomasz Piątek miał prawo insynuować nieprawdę o rosyjskiej inspiracji tekstów "Wprost" i „DoRzeczy” nt. afery podsłuchowej, mimo iż w ustnym uzasadnieniu sąd jednoznacznie stwierdził nierzetelność i subiektywność danych prezentowanych przez pana Piątka. „Dane te są bardzo słabo udokumentowane, subiektywne i tak naprawdę w żaden sposób nie potwierdzają tezy wywodzonej przez autora (Tomasza Piątka) - brak jest obiektywizmu. Jest to jednak ocena, do której autor jest upoważniony” - powiedział sędzia wydając wyrok.

- W tym procesie to pozwani: autor i wydawnictwo „Arbitror” powinni udowodnić, iż postawione tezy są prawdziwe, tego jednak nie uczynili – stwierdza pełnomocnik PMPG Paulina Piaszczyk i dodaje: - Pozwani w żaden sposób nie udowodnili, że PMPG jako wydawca tygodników i portali „Wprost” i „Do Rzeczy” jest tubą propagandową Rosji; że nagrania z afery taśmowej dziennikarze otrzymali od Rosjan; nie wykazali, że Michał Lisiecki w sposób niejasny wprowadził na giełdę spółkę Point-Group; nie wykazali, że ma on powiązania z Aliszerem Usmanowem; nie wykazali również, że portal www.dorzeczy.pl jest prokremlowski.

Wobec powyższego wyrok sądu pierwszej instancji rodzi zdziwienie i oburzenie. Czy należy rozumieć, że przedsiębiorcy nie mają prawa do ochrony dobrego imienia i muszą godzić się z paszkwilami w imię źle rozumianej wolności słowa? Niebezpieczny precedens odmawiania ochrony prawnej przedsiębiorcy godzi w porządek prawny wyznaczony nie tylko przez Konstytucję RP, ale także dorobek orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Jak wynika z licznych orzeczeń sądów i Trybunału firma może zostać bezprawnie zniesławiona nie tylko na skutek zaatakowania samej marki, ale także poprzez rozpowszechnianie bezprawnych, poniżających w oczach odbiorców informacji o firmie i osobach zarządzających czy też postawienia bezprawnych oskarżeń wobec pracowników.

- Jako wydawca cenię wolność słowa i nie odmawiam jej również panu Tomaszowi Piątkowi. Z wolnością słowa wiążą się jednak odpowiedzialność, powaga, rzetelność dziennikarska i zasada poszanowania godności człowieka. Pan Piątek, jest nie tylko autorem teorii spiskowych i insynuacji pod moim adresem ale również ich wydawcą (jako Arbitror). Nie bez znaczenia pozostają zatem jego



motywacje finansowe, które - mam wrażenie graniczące z pewnością - przystaniają jego rzetelność dziennikarską. Stojąc na straży elementarnych zasad ochrony renomy przedsiębiorców, nie mogę zgodzić się aby wadliwy wyrok sądu pierwszej instancji funkcjonował w przestrzeni publicznej, dlatego zamierzamy zaskarżyć sprawę do wyższej instancji. – zapowiada Michał M. Lisiecki, założyciel i główny akcjonariusz PMPG Polskie Media S.A.